Nr. 45. Sroda 25. Lutego 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Hyszpania. — Anglia. — Francya. — Belgia — Włochy. — Niemce. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Dary na rzecz pogorzelców Bucowa.)

Przemyśl, 18. lutego. Na rzecz pogorzelców Bucowa dom. Medyka w obwodzie Przemyskim wpłynęły do dnia 17. b. m. do urzędu obwodowego następujące dary:

Od wys. c. k. prezydyum krajowego 50r. m. k. ze składki w Przemyskim c. k. urzędzie obwod. 10r.2k.; ze składki w mieście Przemyślu 51r.18k.; ze składki w Jaworowie 13r.43k.; od gr. kat. plebanii Jaworowskiej 3r.20k.; ks. Paweł Czerlunczakiewicz, pleban w Nakoneczny ofiarował 1r.; ks. Stefan Dobrzański, pleban w Rogużnie 1r.; gminy: Rogużno 2r.; Czernilawce 25k.; Szkło 1r.; Bonów 1r.20k.; Bruchnal 36k.; r. k. plebanie: w Rudołowicach 1r.; w Zarzycach 1r.29k.; w Tuligłowach 9r.8k.; lokalna kapelania w Chłopicach 10r.; gm. Czelatyce 4r.49k.; gm. Rokietnica 1 korzec 8 garncy mieszanego zboża żyta i jęczmienia, następnie 6r.32k.; gmina Tuczępy 9r.; gm. Torki 5½ korca jęczmienia; gm. Lutków przy Radymnie 2r.; ks. Jan Czerlunczakiewicz, administrator w Starym Jazowie 1 koszulę, 3 łokci płótna i w gotówce 1r.40k.; ze składki w dominium Olszany 4r.52k. — Ogółem w gotówce 185r.54k. m. k.

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiédeń, 19. lutego. Czynności niemiecko-austryackiej konferencyi cłowej postępują do pożądanego celu. Jeszcze w tym tygodniu ukończy podrzędna komisya dla taryfy swoje obrady, a zaproponowane od niej wzajemne ułatwienia będą z powszechnem upodobaniem przyjęte. Konferencya ukończyła ważne obrady także nad projektem *B* (traktatem połączenia cła) aż do textowania niektórych artykułów. Przy tak posuniętym stanie czynności, mogli panowie pełnomocnicy zawiadomić swoje wysokie rządy o istotnych rezultatach konferencyi, i czekaja tylko na stanowcze ich instrukcye. Po wszystkiem więc można się spodziewać, że po koniec tego miesiąca pożądana zgoda przyjdzie do skutku.

— Pomyślne doniesienia, które ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało o publicznym naukowym zakładzie w Lipsku, a mianowicie ze względu na utrzymywaną przez dyrekcyę tak wewnątrz jak zewnątrz tego instytutu ścisłą karność, spowodowały je w przypadkach, w których chodzi o wydanie paszportów do Lipska dla odwiedzania namienionego instytutu, zastrzeżoną sobie ministeryalnym dekretem z 23. sierpnia z. r. w téj mierze decyzyę, pozostawić na przyszłość niezawiśle namiestnictwu królestwa Węgierskiego. Przy téj sposobności nadmienia sie, że dla uczących się mianowicie teologii protestanckiej Węgrów, którzy przedtem zwykle do niemieckich naukowych zakładów uczęszczali, teraz w tym względzie instytut w Lipsku na szczególną zasługuje zaletę.

— Wczorajszy orkan zrządził na kilku punktach miasta i w przyległości wielkie spustoszenia. W kilku miejscach wybuchnął ogień, który jednakże łatwo ugaszono; gdzieniegdzie pozrywała burza dachy z domów i uszkodziła je. Ale nawet nadziemne komunikacye telegrafów są przerwane. I tak np. Londyńską depeszę z dnia 17. b. m. zawierajacą oświadczenie lorda Russell o uzbrojeniach, która podmorskim telegrafem nadeszła do Berlina, musiano tu wczoraj z Oderberga pocztą przywieść.

— C. k. ministeryum finansów postanowiło dekretem z dnia 30. stycznia b. r., że co do handlu saletra i majacéj sie opłacać przy wprowadzaniu tego monopolowego przedmiotu należytości licencyjnej, przepisane warunki pozostaną w mocy obowiązującéj aż do tego czasu, w którym zniesienie monopolu saletry istotnie nastąpi.

— Słychać, że w Warnie będzie założony skład angielskich towarów fabrycznych, a że przezto odpadną zwyczajne dotychczas opłaty komisyjne, równie jak zyski przekupniów, będzie więc mógł po mniejszéj cenie niż dotychczas przedawać swe towary, a tem samem będzie mieć wkrótce wielki odbyt. Życzyć sobie należy, mówi dziennik *Austria*, aby ten czynny, przedsiębierczy duch Anglików zachęcił także fabrykantów Austryi i Niemiec do spółzawodnictwa, ażeby podobnie jak Anglicy swoich zupełnie równych sił w powyższy sposób próbowali i w ruch je wprowadzali. *(L. k. a.)*

— 20. lutego. Doszło to do wiadomości rządowej, że oddane towarzystwom prywatnym kolei północnej i Wiédeńsko-Glognickiej do ich posługi linie telegraficzne, używano częstokroć w sprawach urzędowych do przesełania depeszy. Dla uniknienia więc ile możności wydatków ztąd dla skarbu publicznego wynikających, rozporządzono odnośnie do wydanego w tym względzie przepisu dawniejszej jeneralnej dyrekcyi pocztowej, że wspomnionych linii telegraficznych używać należy tylko w bardzo pilnych i nieuniknionych wypadkach. Organa ministeryum handlowego mają być pociągane do odpowiedzialności za niezachowanie tego przepisu, a według okoliczności i na zwrot kosztów zasądzone.

— Z przyczyny zaszłej wątpliwości, jaką pobierać wypadałoby należytość na kolejach skarbowych od bydła karmnego i na rzeź przeznaczonego, tudzież od innych żywcem transportowanych zwierząt w klatkach, kojcach i t. p., przepisano w tym względzie urzędom północnej, południowiej i wschodniej kolei skarbowej, co następuje: Jeżli bydło karmne i na rzeź przeznaczone transportowane ma być pospiesznym pociągiem, natenczas obliczyć należy pojedyńczą i normalną należytość frachtową, stósownie do przepisanej w taryfie normalnej wagi i należytości frachtowéj od stron i za pojedyńcze ładunki. Od innych żywych zwierząt transportowanych w klatkach, kojcach, koszach i t. p. obliczona być ma należytość według rzeczywistej wagi, a mianowicie należytość podwójna, jeźli przesełki te na wielką odbywają się skalę. Od koni i psów transportowanych zwykłym pociągiem jezdnym, postanowiono już dawniej osobne należytości.

— Roku 1850 wynosiło cło przywozowe 18,467.100 zlr., cła wywozowe wynosiły zaś 1,063.900 zlr. Dochód cłowy z ogólnego obrotu austr. terytoryum cłowego z zagranicą liczył przeto 19,531.000 zlr., zaczem w porównaniu z dochodem z roku 1847 podniósł się z 18,158.000 zlr. na 1,373.000 zlr.

— Ministeryum spraw wewnętrznych powziąwszy wiadomość o słusznem podejrzeniu, że zarazę na bydło rozszerzono sprowadzaniem krów dojnych w nieoczyszczonych dostatecznie wagonach kolei żelaznej, wydało rozkaz do wszystkich dyrekcyi (tak kolei prywatnych jako i skarbowych), aby krowy dojne na przyszłość chroniono jak najstaranniej od wszelkiego bezpośredniego lub pośredniego zetknięcia się z bydłem na rzeź przeznaczonem, iżby wagony, w których umieszczono bydło z okolic zdrowych, trzymano w czasie transportu zdala od wagonów z bydłem z okolic podejrzanych przychodzącem, szczególnie zaś, aby wagony te oczyszczono należycie po każdym takim transporcie z gnoju i z moczu, zkąd zaraza mogłaby się również tak udzielić, jak i przez zetknięcie się zdrowego bydła z zarazonem. Komisarze inspekcyi jeneralnej tyczących się zakładów komunikacyjnych, mają nad dopełnieniem tych przepisów czuwać z największą pilnością, a przestępstwa w téj mierze nietylko karcić według istnących przepisów, lecz nadto donieść o tem natychmiast władzy ministeryalnej. *(L. k. a.)*

— Zawarty między Austryą i Rosyą traktat liwerowania soli, postanowiony jest na lat dziesięć. Austrya ma w tym przeciągu czasu niemniej jak 40 milionów cetnarów soli za opłatą gotówki dostarczyć.

— Względem nauk publicznych we Włoszech rozpoczną się obrady ministeryalne, a jak słychać, będą w nich mieć udział niektórzy włoscy profesorowie. *(Ll.)*

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Magistrat miejski w Lublanie, przez wypadek, że miany za wściekłego pies, uganiający się po ulicach, ukąsił w twarz dziesięcio-letniego chłopca, zmuszony był wydać rozporządzenie, aby każdego psa trzymano w domu, a jeżeli go kto na spacer wyprowadza, aby miał nietylko na pysku kaganiec, ale żeby go na sznurku prowadzono, gdyż w przeciwnym razie ma prawo oprawca natychmiast go schwytać i zabić.

— Jenerał Derzatta w Zara przypiął dnia 9. b. m. wice-kapralowi żandarmeryi Vucemillowiczowi przed frontem własnoręcznie srebrny krzyż zasługi. Namieniony żandarm z dwoma drugimi, których z rozkazu Cesarza Jego Mości publicznie pochwalono, uratował niedawno z największem natężeniem grecki handlowy okręt z ośmią majtkami.

— Dyurnista municypalności w Chioggia, obwodzie Weneckim, który podestę tegoż miasta w bezimiennym liście napisanym do pana jenerała kawaleryi i wojskowego gubernatora oskarżył fałszywie o zabiegi rewolucyjne, został za oszczerstwo na 3 lata ciężkiego więzienia skazany.

— Na odbytem dnia 17. b. m. posiedzeniu wydziału administracyi czeskiego muzeum w Pradze złożył pan *Palacky* już oddawna jako administrator tegoż instytutu swoję posadę; następcą jego obrano jednogłośnię radzcę najwyższego sądu krajowego dr. *Strobach*.

— W Morawskim-Trubau spadły tak wielkie śniegi, że przy pociągach północnej kolei żelaznej dnia 18. b. m. musiano użyć pługa do wyrzucania śniegu, a nawet wtedy trudno było się przeprawić.

— Dnia 16. lutego, jako w rocznicę św. Julianny, miał Otokański pułk rzadkie, dotychczas nigdy niepraktykowane szczęście, że przed pułkowym sztokhausem w Otokacz białą chorągiew wywieszono, na znak, że z 67,070 dusz tego pułku ani jeden aresztant się w sztokhauzie nie znajduje.

— Plac św. Marka w Wenecyi był dnia 15. pod wieczór wielką masą ludu przepełniony. Maski, a to w zwyczajnych towarzystwach Neapolitańczyków, Chiozzotów i t. d. przybyły z muzycznemi bandami i sprawiały wiele przyjemności.

— W okolicy Udine dochodzono według *Tr. Ztg.* z rozkazu rządu grasującej mocno między tamtejszą wiejską ludnością choroby, tak zwanej *Pellagra*, która się zwykle w ubogich chatach omdleniem, posępnością i osłabieniem zaczyna, a nakoniec stępieniem umysłu, a nawet obłąkaniem kończy. *(Presse.)*

Praga, 18. lutego. *Const. Bl. a. B.* donosi: Ponieważ wyszły dwie równobrzmiące decyzye, a mianowicie ze strony magistratu i rządu obwodowego, ażeby się kupcy izraelici, którzy w domu Friedler'a najęli sklepy, do dnia 2. lutego z nich wyprowadzili, zaś wspomnieni kupcy nawet po ustnem upomnieniu nie usłuchali tego rozporządzenia, przeto wczoraj nastąpiło urzędowe zamknięcie tych lokalności wobec licznie zebranej ciekawej publiczności. Słychać, że zamknięcie tych sklepów poprzedziła rewizya ze strony władzy finansowej, przy której znaleziono znaczną ilość zagranicznych nieoclonych towarów. *(Abbl. Wien. Ztg.)*

(Kurs wiédeński z 24. lutego 1852.)

Obligacye długu państwa 5% — $94\frac{1}{2}$; $4\frac{1}{2}$% $84\frac{5}{8}$; 4% $76\frac{3}{16}$. 4% z r. 1850 —; wylosowane — 3% --. Losy z r. 1834: — —; z roku 1839 — —. Wiéd. miejsko bank. — —. Akcye bankowe 1214. Akcye kolei półn. 1515. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie — —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 652. Lloyd —.

Hyszpania.

(Własnoręczny list J. M. Królowej do p. Bravo Murillo.)

Madryt, 12. lutego. *Gazeta urzędowa* ogłasza dziś własnoręczny list królowej następującej treści:

„Do p. Bravo Murillo.

Korząc się przed boską Opatrznością, wdzięczna za jej jawną opiekę i nieskończone jej łaski, serce moje głęboko jest wzruszone dowodami miłości i wierności, które w każdej chwili odbieram od moich poddanych. Te manifestacye jednak mogłyby się zjednoczyć w przedmiocie, któryby przedstawił w sposób trwały religijne i życzliwe uczucia Hiszpanów.

Tym końcem życzę sobie, aby rząd uczynił pierwszy krok do dobrowolnej subskrypcyi, z której się założy jeden lub kilka szpitalów na pamiątkę urodzenia mojej ukochanej córki i mego okazania się ludowi po dobrodziejstwach, które Bóg zlał na mnie w tych ostatnich dniach. Dnia 11. lutego. (Podpis) *Izabella*.

Skutkiem tego otwiera dekret królewski subskrypcyę narodową na założenie w Madrycie szpitalu, który będzie nosił nazwę „szpitalu księżniczki. *(Ind.)*

Anglia.

(Rozprawy w izbie niższej.)

Londyn, 16. lutego. Dziś wieczór odczytano w *Izbie niższej* na wniosek lorda John Russell ustęp z mowy od tronu odnoszący się do milicyi. Po odczytaniu zaproponował minister, aby się izba zmieniła w komitet dla wzięcia odnośnych ustaw pod rozwagę. Izba zebrała się w komitet, a lord John Russell zabrał głos: „W r. 1848 zdałem izbie sprawę o środkach obrony kraju; wtedy wyraziłem życzenie położenia podstaw nieustającej rezerwy, aby zaspokoić potrzeby służby na wypadek napadu. Wniosek założenia imponującej milicyi nie otrzymał wtedy niestety bardzo powszechnego potwierdzenia i został cofnięty. (Słuchajcie!) Przypominam to, aby udowodnić, żeśmy wtedy jak i teraz czuli potrzebę powziąć niektóre nowe środki w interesie kraju; wtedy zajmował Ludwik Filip tron Francyi i nie było pozoru widocznego niebezpieczeństwa. Rzeczywiście i teraz również nie grozi niebezpieczeństwo, jednak potrzeba powziąć niektóre nowe środki dla zabezpieczenia pokoju, a mianowicie nie rzucając żadnej wątpliwości na zapewnienie królowej w mowie od tronu, że z całym światem zostajemy w pokoju i zostać się spodziewamy. (Słuchajcie!) Jednak utrzymywać nie można, iż kraj tak położony jak Anglia, zawsze zabezpieczony jest od wojny. Wypadałoby nam n. p. odeprzeć napad potężnego nieprzyjaciela, albo mógłby się za granicą wszcząć spór względem praw angielskiego poddanego. Jesteśmy mocą traktatów obowiązani względem kilku krajów Europy stawać w ich obronie w razie, gdyby były napadnięte. (Wołają: Jak się nazywają te kraje?) Jesteśmy n. p. traktatami zobowiązani, mówił dalej minister, stawać w obronie królowej portugalskiéj i innych podobnych państw na kontynencie. Oprócz tego interesowani jesteśmy najmocniej od więcej niż stu lat w utrzymaniu istniejącego systemu kontynentalnego w Europie, a na mocy tego systemu moglibyśmy być powołani wystąpić przeciw wszelkiemu powiększeniu lub uzurpacyi każdego państwa mającego udział w założeniu tego systemu, albo utrzymywać moralną potęgę naszą w stosunkach z obcemi narodami ze względu na każde projektowane albo już wykonane powiększenie terytoryalne. (Słuchajcie!) Potrzeba, abyśmy przygotowani byli na każdą podobną ewentualność. Ale od kilku lat przyczyniła się do tego jeszcze inna kwestya udowadniająca potrzebę rezerwy czerpanej z milicyi. Ta kwestya była przedmiotem tak wielu rozpraw w książkach, broszurach i dziennikach, że tylko dotknąć ją potrzebuję. Nadmieniam tylko że od czasu wynalezienia żeglugi parowej kraj nasz niebyłby już tak bezpiecznym od napadu jak przedtem, kiedy niepodobną była inwazya już dla przeszkód które natura sama stawiła. Wylądowanie na nasze wybrzeża nieprzedstawiałoby już tych trudności co dawniej. (Słuchajcie!) W takich okolicznościach okazuje się potrzeba organizowania milicyi, zwłaszcza iż wiadomą jest rzeczą, że Anglia dla obrony swojej nieutrzymuje tak znacznych sił zbrojnych jak jej sąsiedzi. Pozostawiam przyjacielowi memu, lordowi admiralicyi staranie oznajmienia panom co nadal dla służby morskiej uczynić zamyślamy. Co do wojska oświadczam tylko, że wojska regularne pomnożyć zamyślamy o 4000 ludzi, a artyleryę o 1000. Te wzmocnienia mają przynajmniej wynagrodzić owe siły zbrojne, któreśmy oddalić musieli dla prowadzenia wojny z Kaframi. Naczelny dowódzca i szef artyleryi zwrócili uwagę swoją na udoskonaloną broń i karabiny które dalej niosą aniżeli dotychczasowe. Poczyniono potrzebne kroki, aby wojsku dostarczyć taką dobrą broń, jeżeli się pewnym okaże lepszy skutek.

BECERILLO.

Mieli i psy Plutarchów swoich, a przymioty Becerilla godne były ich pióra. Becerillo był to towarzysz Kortezów i Pizarów przy odkryciu nowego świata, i jak tamci nad gmin poziomy tyle wzniósł się i Becerillo nad pomiot psi, a to równie dzielnością wypraw sobie powierzanych jak i rzadką roztropnością.

A jednak Becerillo, przez dziwne podobieństwo z Pizarem wcale nie był przeznaczony do bojów wojennych, owszem wychowany był na wysługach gospodarskich przy bydle na polu; ztąd też nosił i nazwisko „byczka" Becerillo, które Hyszpanie zwykle pieskom przy trzodzie w zdrobniałem znaczeniu od *Becerro* dają.

Nie jeden bohatyr wyłuszczył się z pod błota, dowodem sam Pizarro wywnętr po Szlachcicu Estremadurski, co w domu świnie pasał. Dla tego można powiedzieć, że Becerillo z lepszego łoża, bo pasał tylko byki. Bądź co bądź, obadwa dalecy od rozwiązłych miast, w rzemiośle swoim nabyli hartu i sprężystości, ciało przywykło do cierpień i niedostatku, a dusza oswoiła się z pogardą niebezpieczeństw, mierząc siły swe z dzikami i bykami.

Zresztą co się tyczy młodych lat Becerilla, o tem tak mało słychać, jak i o młodości Pizarra; pole im dopiero w Ameryce zajaśniało, tam dopiero dzieje schwytały popis ich odwagi i waleczności, a kronikarze skreślać tam dopiero zaczęli rysy obódwu. Szczegóły, które tu poniżej dajemy, zebrane są z jednego kronikarza XVI. wieku, który we trzy lata po śmierci Becerilla przybył na Antylle, i tam z swieżej jeszcze po zgonie tego psiego bohatyra pamięci, zebrał wszelkie osobliwości i podał do potomności.

O Becerillu więc powiada, że przybył z St. Domingo do Porto Ricco właśnie w téj chwili, kiedy chrześcianie przybyli na podbicie téj wyspy. Wyglądał cały rudy, a pysk miał po uszy czarny; sam nie zbyt wielki, wcale nie okazały, ale krępy, śmiały, a rozum do zadziwienia. Chrześcianie nawet nie wątpili o tem, że Bóg sam zesłał go im w pomoc, bo też zaprawdę zdobycie téj wyspy jemu pewnie zawdzięczają przynajmniej w trzeciej części, tyle się bowiem dzielnością swoją przyłożył do pokonania Indyanów. On czuwał nad jeńcami, przenikał myśl uciekającego i z dwiestu zgarniętych tłumem, ani jednego z oka nie stracił, owszem najmniejszy uskok dopatrzył, zbiega natychmiast zawracał, a kto mu się opierał, w sztuki go natychmiast rozszarpał.

Czasami udało się nocą umknąć któremu z jeńców, ale na słowo: „Zguba, szukaj Indyana" ruszał w pogoń, i chociaż mógł być na milę, węchem go wytropił, i zwracał jak bydlę do trzody. A co osobliwsza, zajętych w niewolę Indyan znał zaraz wszystkich i szanował jako swoich; ale jeźli się w między nich wmieszał czasami jaki z niepodległych Indyan, tego natychmiast rozpoznał. Dosyć że we wszystkiem okazywał rozsądek ludzki, nawet rozsądek roztropniejszych ludzi.

Zato też pobierał racyę żołnierską i wpisany był w szeregi halabardników z płacą półtora chłopa, a pan jego pobierał regularnie ten żołd w czasie wyprawy wojennéj. I nikt mu tego ani założał ani zazdrościł, bo gdy przy wyprawie Becerillo im towarzyszył, zdawało im się, że każdy z nich za dwóch stoi, tyle im dodawał śmiałości odwaga swoją. Bo też Indyanie tego psa daleko więcéj się obawiali, niżli żołnierzy samych, i słusznie, gdyż był obrotniejszy w pobiegu, gościńca nigdy nie szukał, przeciskał się na prost za węchem, i nim Hiszpan mógł dopaść, Becerillo już dawno Indyana opadł i trzymał go na oku, często i w paszczy.

Zostawił też po sobie potomków, i równie zacnych w pogoni; sam znałem syna po nim, zwano go Leoncico, a należał do Vasca

Przedłożony bil lorda John Russell został w końcu po raz pierwszy odczytanym.

W obydwóch izbach oznajmili dziś także ministrowie, że ze względu na to, iż wkrótce ustaje przywilej kompanii wschodnio-indyjskiej, zaproponowanem będzie parlamentowi mianowanie osobnej komisyi dla wypracowania nowego przywileju. *(P. Z.)*

Francya.

Paryż, 18. lutego. Dzisiejszy *Monitor* zawiera następujący uwagi godny artykuł:

Kiedy w r. 1848 szło o mianowanie księcia Ludwika Napoleona prezydentem, wtedy niektóre dzienniki angielskie i większa część osób przeciwnych temu mianowaniu, utrzymywały, ze umieścić na czele Francyi Bonapartego, jest-to wyzywać Europę, i upatrywały w tym wyborze niejako hasło wojny powszechnej. Wiadomo, czyli się sprawdziły te obawy.

Od dnia 2. grudnia trwa ten sam system oszczerstwa. Duch stronniczy i gruba niewiadomość sprzysięgły się, aby tym oszczerstwom zjednać wiarę. Wynajdywano najniedorzeczniejsze domysły; są to wnet żądania od państw sasiednich uczynione w tonie prawie grożącym, wnet są to przygotowania do wojny, a korespondencye zagraniczne przedstawiają zapomocą śmiałych kłamstw położenie nasze w świetle zupełnie urojonem.

Czas, który zazwyczaj spiesznie w niwec obraca dzieła złości i głupoty, zdaje się tą raza jeszcze je zachęcać. Więcéj niż kiedykolwiek rozsiewiają fałszywe postrachy, suponują projekta inwazyi, wyliczają nawet już pułki nasze, gotowe przekroczyć granicę. Ztąd nadwerężenie kredytu i pożałowania godne przeszkody w toku spraw. Jednakże od 2. grudnia, rząd francuski nieprzesłał żadnego żadania do mocarstw zagranicznych, wyjąwszy chyba Belgię aby przeszkodziła u siebie organizowaniu się bezustannych napaści. Nie uzbroił ani jednego żołnierza więcéj, nieodbył nawet powszechnej rewii; nakoniec nic takiego niezrobił, coby mogło wywołać najmniejszą obawę u sąsiadów.

Wszystkie zamysły władzy we Francyi zwrócone są ku ulepszeniom wewnętrznym. Napaści niesłuszne niezdołają wzruszyć jej postanowień. Nie straci ona swojéj spokojności chyba w chwili, kiedyby chciano naruszyć honor i godność narodu. Zachowanie się jéj nieprzestało ani na chwilę być spokojném, wszelka więc wiadomość usiłująca przedstawić ją w innem świetle jest bajką zasługującą po tak formalnem oświadczeniu tylko na wzgardę. *(Ind.)*

(Sprawozdanie o przyjęciu wypadków z 2. grudnia na wyspach Martynique i Quadeloupe. — Sprawozdanie o kasie pensyi dla starców.)

Paryż, 18. lutego. W półurzędowej części swojej zawiera *Monitor* sprawozdanie o przyjęciu, jakiego doznały wypadki z dnia 2. grudnia na wyspach Martinique i Guadeloupe. Namienione wypadki były tam ogłoszone najprzód niedokładnie przez statek pocztowy, który 2. grudnia popołudniu odpłynął był z Anglii, a potem szczegółowo przez pocztowy statek, który dnia 17. odpłynął. Entuzyazm, mówi sprawozdanie, był tem większy, że się mocno obawiano nadchodzącego roku 1852. Liczne adresy podpisano w miastach i gminach obu kolonii, wyrażające dla księcia prezydenta sympatyę i wdzięczność ludności, że ocalając macierzysty kraj od anarchyi, zachował także kolonie od niebezpieczeństwa, na któreby je zabiegi burzycieli pokoju mogły były narazić. Minister marynarki przedłożył księciu prezydentowi adresy od tamtejszych urzędników publicznych i wielu władz komunalnych.

— *Monitor* ogłosił następnie urzędowe sprawozdanie o zaprowadzonej od siedmiu miesięcy kasie pensyi dla starców, którą, jak dziennik wspomniony nadmienia, zawdzięczamy życzliwej inicyatywie księcia prezydenta i gorliwemu jego staraniu o polepszenie losu klas pracujących. Wpłaty w przeciągu tego czasu na Paryż wynosiły około 859,000, na departamenta około 353,000, a zatem w ogóle około 1,212,000 fr. Liczba uczestników jest 6459. W departamentach udaremniły w ostatnim kwartale wypadki grudniowe odnośne usiłowania. W Paryżu jednak, gdzie te wypadki prędzéj przeminęły, były wpłaty ostatniego trzeciego półrocza dosyć znaczne. Maxymum renty będącéj do nabycia, wynosi jak wiadomo 600 fr. Wpłaty składają się w papierach państwa. *(Gaz. Pr.)*

Belgia.

(„J. d. Bruxelles“ o uzbrojeniu twierdz belgijskich.)

Bruxela, 18. lutego. *Journal de Bruxelles* widzi w tem rzecz naturalną, że rząd belgijski uzbraja twierdze, które w ostatnich latach zaniedbane były. Co rząd w tym względzie czyni, niepochodzi z obawy planów rządu francuskiego, ale jest przez stosunki nakazanym środkiem, który już dawno powinien być wykonany. *Gaz. Pr.)*

Włochy.

(Wiadomości bieżące z Turynu.)

Piszą nam z Turynu pod dniem 16. b. m.: Senat wotował cały budżet wydatków i projekt do ustawy dla przyzwolenia nań przyjął 40 głosami przeciw 15. Minister handlu oznajmił, że między wszystkiemi temi państwami, które graniczą z morzem Sródziemnem, zawarto w Paryżu traktat, mocą którego wszystkie proweniencye z Ameryki i Oryentu będą ulegać jednostajnemu postępowaniu sanitarności. — Słychać, że rząd francuski żądał temi dniami wydania trzech wychodzców grudniowych; rząd tutejszy chciał temu żądaniu zadość uczynić, ale dowiedział się, że reklamowane indywidua już umknęły, gdy ich policya szukała. — Tutejsza rada municypalna zakupiła 2000 akcyi na mającą się budować w kierunku z Nowara kolej żelazną.

Dalej donoszą z Turynu pod dniem 16. b. m. Mówią tu o wystąpieniu z gabinetu ministra spraw wewnętrznych Galvagno, który ma być mianowany jeneralnym adwokatem przy sądzie kasacyjnym. *(Lit. kor. austr.)*

(Demonstracya na cześć rocznicy ogłoszenia republiki przez Mazziniego. — Wykopywanie starożytności.)

Rzym, 10. lutego. Wczorajszej rocznicy ogłoszenia republiki Mazziniego (9. lutego 1849) towarzyszyły przykre wypadki. Pomimo widocznego niebezpieczeństwa, nie wahali się republikanie już pod wieczór ozdobić wielkie wschody kapitolu kwiatami i girlandami, i z piorunującym textem porozrucali ulotne kartki po mieście. Co większa, zuchwałość swą posunęli do tego stopnia, że nadchodzący dzień 9. lutego ogłosili ze świtem na różnych bezludnych częściach miasta wystrzałami z moździerzy, a nawet z karabinów za uroczystość, ażeby ją ze swej strony także powitali mieszkańcy Rzymu. Atoli policya, której jeszcze przed rozpoczęciem doniesiono całą demonstracyę, użyła stósownych środków do przyaresztowania wszystkich uczestników w tym excesie. Przyszło przytem także do

---

Nunez de Balboa, i pobierał żołd jednego chłopa, czasami za dwóch. Wypłacano żołd ten gubernatorowi w złocie i niewolnikami, a ja sam zaręczyć mogę, bo byłem świadkiem, że ten pies uczynił panu swemu dochodu przeszło 500 kastylskich dukatów, częścią z racyi a częścią z dochodu łupów po wyprawie. Ależ bo to rzadko, co to był za pies, a wszystko miał po ojcu.

Becerillo zginął na wyprawie przeciw Karajbom, a wtedy gdyby nie on, byłby zginął z całym oddziałem wojska i sam kapitan Arango. Ale ten pies wybawił go z ludem, który był przy nim, i sam potem rzucił się w pogoń za rozpierzchnionym nieprzyjacielem, a goniąc wpław przez rzekę, rażono go z tamtej strony strzałą zatrutą, i zginął natychmiast.

Opłaciło śmierć jego kilku chrześcian, ale mniejszą w tem upatrywano stratę, niżli w zgonie Becerilla samego.

Nieskończyłbym gdybym chciał opowiadać wszystko, co o nim słyszałem, ale jedną bardzo ciekawą rzecz muszę namienić.

Było to raz zrana po nocnej przeprawie Hiszpanów z Kacykiem Mabodomoka. Nim gubernator Jan Ponce de Leon nadjechał, chciał pan kapitan Diego de Salazar tymczasem sprawić Becerillemu śniadanie ze starej baby Indyanki, co była do niczego. Daje więc tej babie kawałek papieru i mówi do niéj: „idź z tem do gubernatora do wsi Ajmako“ a mówił to w myśli, ażeby jak odejdzie poszczwać psa za nią i niech by ją sobie w sztuki rozszarpał. I w istocie, gdy już była na wystrzał oddalona, a biegła wesoła, spodziewając się, że w nagrodę posługi swojej może wolność odzyska, słyszy że pies za nią goni. Przerażona siada na ziemi, wyciąga zwitek papieru do psa, i mówi do niego swoim językiem, jak gdyby psu był rodem poganin: „Panie psie, daj mi spokój, ja idę z listem chrześciańskim“. Pies na te słowa stanął, potem pomyślał trochę, zbliżył się spokojnie do starej, obwąchał ją wkoło, podniósł nogę wreście, obznaczył babę jak to psy robią na zawrocie gdzie kamień. Zdziwiło to niesłychanie naszych, upatrywali w tém coś nadnaturalnego i dziwnego, bo znali srogość téj bestyi i widzieli, z jaką zajadłością ruszył za babą. Widząc taką psa dobrotliwość, kapitan go przywołał i wziął na smycz, a babie kazał powrócić. Powróciła ze strachem, niczego się nie domyślając, bo myślała, że psa na to tylko za nią posłano, ażeby ją przywołać. Nadjechał wkrótce i gubernator a gdy usłyszał co się tu stało, zezwolił nie być mniej miłosiernym na Indyankę, i obdarzył ją wolnością.

Taki czyn Becerilla przewyższa pewnie szlachetnością wszystkich towarzyszów Pizarra i Korteza znanych z okrucieństwa. — Gdzieby tam który powściągnął się był słysząc owe słowa Indyanki? Tak to często bestya zawstydza człowieka tem, że nie skrzywia natchnienia, lecz idzie prosto za popędem serca.

Potomstwo Becerilla jeszcze do dziś dnia nie wygasło; owszem Becerillo przyćmił prawdę owego zdania, że jeszcze bohatyr żaden świata nie zaludnił. Syn jego, wprawiony zamłodu w rzemiosło wojenne, usprawiedliwił przezwisko Lewka, Leoncia, nadane mu gdy na świat przyszedł, a miot po nim rozrodził się w szczep psów z talentem rzadkim, które kronicy spisywali obok imion bohatyrów amerykańskich. Jeszcze teraz plemię jego jedną zaludnia wyspę Kubę. Kilka lat temu gościło z nich dwa w ogrodzie zoologicznego towarzystwa w Londynie, a obadwa wyglądali jak ich pradziad, pysk czarny jak heban po uszy, a płaszcz rudy po koniec ogona. Głowa okrągła kształtu Buldogów, tylko czoło wyższe, przemawiało wyższą roztropnością; przez nos szła bruzda, jak to miewają legawe psy znane z dzielności do tropu. Uszy obwisłe, i nigdy się nie iżyły, wargi górne spadziste na całą szczekę, ogon mierny, szczupły a podkręcony pod górę, sierść ślizka i oblepła, a piąty palec u zadnich nóg wydatniejszy jak u psów innych.

oporu, który wielu karabinerów zmusił do dania ognia. Trzech przyjacioł republiki zostało lekko, a jeden ciężko od kuli raniony. Oprócz osób wczoraj przyaresztowanych, zabrano do więzienia ostatniej nocy jeszcze przeszło 80 osób, między temi także niewiasty, które o bezpośredni udział w tych excesach obwiniono. — Nietylko w starożytnym, klasycznym, ale nawet w dawnym chrześciańskim Rzymie, rozpoczęto w tym roku na wielu miejscach z nadzwyczajną gorliwością wykopywać starożytne pomniki. Ale żeby robota odkopywania starożytno-chrześciańskiej metropolii odbywała się z większą niż przedtem regularnością i z większym dla kunsztu i umiejętności pożytkiem, oddał ją Ojciec święty pod ścisłą kontrolę komisyi specyalnej. Komisyę tę stanowią jeneralny wikaryusz kardynał Patrizi, zakrystyan Jego Świętobliwości, Monsignor Castellani, naczelny kapłan wojska papieskiego, Monsignor Tizzani, Monsignor Luquet (były architekta), prefekt archiwów watykańskich, Monsignor Marino Marini, profesor G. Marchi (jezuita), literat de Rossi, malarz Minardi i F. Profili (wicerektor rzymskiego seminaryum). *(P. Z.)*

(Depesze telegraficzne.)

Turyn, 19. lutego. Senat przyjął ustawę o pensyach 39 głosami przeciw 18. Sardyński konzulat w Atenach zniesiono, natomiast zaś podniesiono wicekonzulat w Syra do rzędu zwyczajnego konzulatu.

Rzym, 17. lutego. Według doniesienia dziennika *Catolicó* otrzymać mają godność kardynalską biskup w Sinigaglia, arcybiskup w Bordeaux, sekretarz św. kongregacyi d'Andrea i były jej skarbnik Morichini. *W Rimini* zatknięto 8go, t. j. w wilię proklamowania byłej republiki rzymskiej, dwie trzykolorowe chorągwie, i rozdawano podobne kokardy. Podobne demonstracye miały miejsce także w San Marino i w Spoleto. W ostatniem mieście zebrała się była pewna liczba stronników Mazziniego dla obchodzenia rocznicy; władze wszelakoż oparły się wszędzie podobnemu przedsięwzięciu. — Stracono tu pewnego politycznego zbrodniarza, który za czasów republiki zamordował był kilku duchownych. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Otwarcie sejmu brunświckiego.)

Brunświk, 17. lutego. Dziś odbyło się otworzenie sejmu, obranego według nowej wyborowej ustawy z 23. listopada 1851. Po skończonem zwyczajnem nabożeństwie w zamkowym kościele, udali się członkowie do gmachu stanowego, gdzie minister stanu p. Schleinitz z polecenia księcia Jego Mości po odczytaniu mowy sejm otworzył.

(Powrót król. prus. wojska z Rendsburga.)

Altona, 18. lutego. Dziś rano przybył z Rendsburga koleją żelazną pierwszy batalion król. pruskiego ósmego pułku piechoty; ten sam batalion odjechał dziś popołudniu Berlińsko-Hamburską koleją dalej do Wittenberga. Dziś wieczór przybył drugi batalion tego samego pułku i był zakwaterowany w Hamburgu; ten sam odjedzie jutro o szóstej zrana Berlińsko-Hamburską koleją do Berlina. Oba bataliony powitała austryacka banda muzyczna pułku Wellington, przegrywając prusko-narodowy hymn, i towarzyszyła im aż do hamburskiej granicy. 20. 21. i 22. b. m. odjedzie każdego dnia jeden batalion c. k. austryackiego pułku księcia Karola Schwarzenberg nr. 19., poczem twierdzę Rendsburg za opróżnioną z niemiecko-związkowych wojsk uważać należy, gdyż drugi batalion pruskiego 24. pułku piechoty, jako zasłona artyleryi i pociągów wyruszy piechotą jeszcze wprzód z Rendsburga.

(Stan finansów Bawaryi.)

Mnichów, 15. lutego. Według dotychczasowych uchwał izby wynosi rocznie cały dochód naszego państwa 34,785,685 złr.; ogółowy wydatek według wykazanej dziś przez wydział finansów pozycyi rządowej przypada z 700,000 złr. dla rezerwowego funduszu państwa na 37,325,516 złr.; pozostaje więc niepokryta reszta 2,539,831 złr. Względem środków pokrycia odczytał dziś baron Lerchenfeld w drugim wydziale projekt. Kwestyę, czy niedobór ten należy pokryć zaciągnięciem nowych długów, zaprzeczył i referent i wydział, gdyż już samo prawidło najprostszej ekonomii zakazuje pokrywać pożyczką część bieżących, regularnie powracających wydatków, jeżeli złe ma być radykalnie wykurowane. Podany przez pewnego członka izby projekt emisyi pieniędzy papierowych, był już dawniej przez wydział odrzucony. Nie pozostało przeto nic więcej, jak zatrzymać loteryę i podwyższyć stałe podatki. *(P. Z)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 20. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102\frac{1}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $101\frac{3}{4}$. Obligacye długu państwa 89. Akcye bank. 98. l. Pol. list. zastaw. —; nowe $96\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. $85\frac{1}{8}$; 300 l. $150\frac{1}{3}$ l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $9\frac{5}{12}$. Austr. banknoty $82\frac{5}{12}$. l.

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów. 23. lutego. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 158 wołów i 20 krów, których w 10 stadach po 5 do 26 sztuk, a mianowicie z Szczerca, Lesienic, Kamionki, Stryja, Rozdołu i Sokala na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano na targu tylko 70 wołów i płacono za sztukę, mogącą ważyć $13\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kam. łoju 145r.; sztuka zaś, którą szacowano na $14\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kam. łoju, kosztowała 161r.15k. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 18. lutego. Od 1. do 15. bieżącego miesiąca płacono na targach w Bełzie, Lubaczowie i Żółkwi w przecięciu za korzec pszenicy 7r.—8r.24k.—7r.48k.; żyta 5r.36k.—6r.24k.—5r.8k.; jęczmienia 4r.—5r.—4r.; owsa 2r.12k.—3r.—2r.24k.; hreczki 5r.—0—6r.24k.; kartofli w Lubaczowie 2r. Za cetnar siana 1r.—1r.2k. 53k. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 5r.10k.—6r.—8r., miękkiego po 4r.10k.—5r.—6r. Funt mięsa wołowego kosztował $2\frac{4}{5}$k.—$3\frac{3}{5}$k.—$4\frac{2}{5}$k. i garniec okowity 1r.3k.—1r.24k.—1r.36k. m. k. Kukurudzy, nasienia konicza i wełny nie było na targach.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 18. lutego. Na targ dzisiejszy przypędzono 355 sztuk wołów galicyjskich, a mianowicie: Chaim Tim z Liska 51 sztuk, Amschel Beer z Wolicy 39, Samuel Muschel z Likowic 51, Maxym Paulik z Rymanowa 31, Pinkas Trnawka z Stupnicy 70, a w mniejszych partyach 113. Kupujących było dość, ale przy miernym gatunku bydła były ceny za wysokie, a przeto targ trwał dłużej niż zwykle, a nakoniec nie wszystko było sprzedane.

Bezpośrednio do Wiednia popędził Mojżesz Schachter ze Stryja 90 sztuk wołów galicyjskich dobrego gatunku. W Cieszynie sprzedano 25, a w Lipniku tylko 10 sztuk.

Na targu Wiedeńskim było 1800 sztuk wołów, za cetnar płacono według gatunku 54-$56\frac{1}{2}$ złr. w. w. Na przyszły tydzień spodziewaja się z Galicyi 300 sztuk wołów.

Kurs lwowski.

Dnia 24. lutego.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	50
Dukat cesarski	„ „	5	48	5	51
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	3	10	6
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$56\frac{1}{2}$	1	$57\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	47	1	49
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	82	37	83	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 24. lutego 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	83	3
Dawano „ „ za 100	„ „	82	33
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 24. lutego.)

Amsterdam $173\frac{3}{4}$ l. 2. m. Augsburg $124\frac{1}{2}$ l. uso. Frankfurt $123\frac{3}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $183\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liwurna 121 p. 2. m. Londyn 12.23. l. 2. m. Medyolan $124\frac{1}{2}$. Marsylia $147\frac{1}{4}$ l. Paryż $147\frac{1}{2}$ l. Bukareszt 220. Konstantynopel 370. Agio duk. ces. $131\frac{1}{4}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94\frac{5}{8}$ —. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 21. lutego o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $31\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $31\frac{1}{4}$. Ros. Imperyały 10.12. Śrebra agio $24\frac{1}{2}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24. lutego.

Hr. Jabłonowski Józef, z Pacykowa. — PP. Bobrowski Tytus, z Tarnowa. — Mysłowski Alfred, z Zubrzy. — Pilatowski Marceli, z Bobrki. — Borkowski Wład., z Ostrowa. — Jordan Teofil, z Nowego miasta.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 24. lutego.

PP. Hermann Łucyan, do Rzepniowa. — Falkowski Michał, do Głuchowa. — Gorajski Kazimirz, do Jarosławia. — Smarzewski Nikodem, do Artasowa. — Rubczyński Wład., do Popowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 24. lutego.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" "' ""				
6 god. zran.	28 5 67	— 7,°	— 2,6°	PW.₀	pochm. ⊙
2 god. pop	28 6 20	— 27,9	— 8,5°	W.₀	jasno „
10 god. wie.	28 6 70	— 2,6°		„	„

T E A T R.

Dziś: **Koncert na skrzypcach** JP. A. *Katskiego.*

W Piątek: **„Albert Niedźwiedź“**, Dramat polski na dochód JP. Anieli Aszpergerowej.

Składka zebrane w Redakcyi na pogorzelców **Czertezy** 13 złr. 30 kr., a na **Buców** 4 złr. m. k. przesłano na miejsce przeznaczone.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*